



PRZEWODNICZĄCY
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji
Maciej Świrski

Warszawa, 28 kwietnia 2023 roku

DPz - WSK. 0511. 834. 20. 2022

Inforadio Sp. z o.o.
ul. Czerska 8/10
00 - 732 Warszawa

DECYZJA NR 6/DPz/2023

Na podstawie art. 53 ust. 1 w związku z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1722, dalej „ustawa”), a także art. 104 i 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 2000, 2185, dalej „kpa”), po przeprowadzeniu postępowania wszczętego z urzędu i po rozpatrzeniu sprawy dotyczącej emisji audycji pt. „Pierwsze śniadanie w TOK-u”, w programie TOK FM - Pierwsze Radio Informacyjne, 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40

postanawiam:

- stwierdzić naruszenie przez Spółkę Inforadio Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie art. 18 ust. 1 ustawy poprzez rozpowszechnienie w programie TOK FM - Pierwsze Radio Informacyjne, audycji pt. „Pierwsze śniadanie w TOK-u”, wyemitowanej w dniu 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40, propagującej działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawierającej treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące;
- nałożyć na Spółkę Inforadio Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie karę pieniężną w wysokości 80 000 złotych (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych).

Karę pieniężną należy uiścić w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji na rachunek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w NBP Oddział Okręgowy w Warszawie 13101010100095372231000000.

UZASADNIENIE

I.

W związku ze skargą Pana Leszka Sosnowskiego, Prezesa Wydawnictwa Biały Kruk, Przewodniczący KRRiT, dalej „Organ”, w piśmie z dnia 14 czerwca 2022 r. (DPz-WSW.0511.834.1.2022), zwrócił się do Spółki Inforadio Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, dalej: „nadawca”, o przekazanie zapisu audycji pt. „Pierwsze śniadanie w TOK-u”, wyemitowanej w programie TOK FM - Pierwsze Radio Informacyjne, w dniu 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40 oraz przedstawienie stanowiska w sprawie.

W dniu 27 czerwca 2022 r. do KRRiT wpłynęło stanowisko, w którym nadawca wyjaśnił, że audycja oparta była na rozmowie prowadzącego z gościem – nauczycielem historii oraz przedmiotu „Wiedza o społeczeństwie”. Nadawca potwierdził, że opinie zarówno prowadzącego audycję, jak i gościa, na temat nowego podręcznika do przedmiotu „Historia i Teraźniejszość” (dalej: HiT) były niepocholebne – co jednak, zdaniem nadawcy, nie przynosi hańby ani audycji, ani jej nadawcy. Stoi on bowiem na stanowisku, że wyrażanie opinii (nawet miazdzących) jest obowiązkiem dziennikarzy. Dlatego też poddano krytyce projektowany podręcznik do HiT, uzasadniając to szeroką argumentacją, a także cytatami pochodzącymi ze strony internetowej wydawnictwa Biały Kruk. Natomiast określenie, na które wskazał autor skargi do KRRiT: „Podręcznik dla Hitler-Jugend”, stanowiło trafną metaforę podkreślającą propagandowy charakter dzieła. W ocenie prowadzącego, niniejsze porównanie było uzasadnione cytowanymi fragmentami podręcznika i nie przekraczało granic swobody dziennikarskiej. Nadawca zaprzeczył również jakoby ubliżano autorowi podręcznika prof. Wojciechowi Roszkowskiemu bądź wyrażano przeciwko niemu nienawiść, bowiem audycja skupiała się jedynie na firmowanym przez tego autora podręczniku. Nieprawdziwe są również twierdzenia, że audycja miała na celu wywarcie nacisku na urzędników procedujących zatwierdzenie podręcznika do HIT-u dla szkół. Nadawca stwierdził, że nie czuje się odpowiedzialny za negatywne skutki gospodarcze dla wydawnictwa, wywołane jakością jego produktu.

W odpowiedzi na przedmiotowe wystąpienie, Organ w piśmie z dnia 23 września 2022 r. (DPz-WSW.0511.834.5.2022) stwierdził, że przeprowadzona analiza audycji wykazała, że w rozmowie dotyczącej treści podręcznika „Historia i Teraźniejszość” autorstwa prof. Wojciecha Roszkowskiego dziennikarz prowadzący audycję użył sformułowania „podręcznik dla Hitler-Jugend”. Respektując prawo nadawcy i dziennikarzy do swobodnego przedstawiania ocen i poglądów w bieżących sprawach politycznych oraz społecznych, Organ nie zgodził się ze stwierdzeniem, że tego typu określenie stanowiło „trafną metaforę podkreślającą propagandowy charakter dzieła”. *Dlatego też nie może aprobować rozpowszechniania w debacie publicznej tego typu porównań, które mogą wywoływać u odbiorców negatywne skojarzenia, podobnie jak inne tego typu odniesienia kojarzące się z Hitlerem i faszystowskim reżimem. W związku z powyższym, Organ skierował do nadawcy wezwanie do unikania na radiowej antenie sformułowań i określeń, które mogą prowadzić do sankcjonowania mowy nienawiści.*

W piśmie z dnia 28 września 2022 r. nadawca ponownie zajął stanowisko w sprawie. Nie zgodził się z twierdzeniami, że na antenie TOK FM zamieszczane są sformułowania czy określenia, które mogą prowadzić do sankcjonowania mowy nienawiści. Na dowód powyższego zacytował fragment wypowiedzi, zawierającej sporne określenie „podręcznik dla Hitler-Jugend”, który w jego opinii, został wyrwany z szerszego kontekstu: „Mam wrażenie, że [HiT] ma przekonać młodych, że Unia Europejska to zło, przekonać do ... nie wiem ... eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej. Czyta się to jak podręcznik – przepraszam za porównanie – dla Hitler-Jugend jakiś trochę, chwilami, nie wszędzie, ale chwilami...”. Nadawca podkreślił, że przedmiotowa książka nie jest materiałem publicystycznym ani felietonem, a podręcznikiem dla młodzieży. Dlatego też należałoby oczekiwać w jej treści wyważonych informacji, zestawienia najistotniejszych faktów, przedstawionych w sposób obiektywny, nienacechowanych komentarzem

zawierającym jednostronne oceny autora, aby młodzi ludzie mieli szansę wyrobić sobie własne stanowisko w omawianych sprawach. W opinii nadawcy, prowadzący oraz jego gość przywoływali fragmenty książki, z których jasno wynika, że *podręcznik prezentuje ksenofobiczne nastawienie do niektórych grup społecznych, ras czy płci, czyli posługuje się mową nienawiści*. Z uwagi na to, obowiązkiem dziennikarza było napiętnowanie mowy nienawiści, by wyrazić sprzeciw wobec jej sankcjonowania. Nadawca podkreślił również, że kwestionowane sformułowanie zostało użyte w stosunku do przedmiotu (podręcznika do HIT), nie zaś w stosunku do jakiegokolwiek osoby fizycznej, czy grupy osób. W związku z tym, w opinii nadawcy, zarzut w zakresie „mowy nienawiści” jest nieuprawniony i nieadekwatny w stosunku do książki oraz stygmatyzuje on nadawcę. Nadawca wskazał również, że w ustawodawstwie polskim brak jest definicji mowy nienawiści, jednak Strategia i Plan Działania ONZ definiuje ją następująco: „każdy rodzaj komunikacji w mowie, piśmie lub zachowaniu, który atakuje lub wykorzystuje pejoratywny lub dyskryminujący język w odniesieniu do osoby lub grupy ze względu na to kim są, innymi słowy ze względu na ich religię, pochodzenie etniczne, narodowość, rasę, kolor skóry, pochodzenie, płeć lub inny czynnik tożsamości”. Z kolei Rada Europy wprowadza własną definicję: „wypowiedzi, które szerzą, propagują i usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji, podważające bezpieczeństwo demokratyczne, spójność kulturową i pluralizm”. W związku z tym, w obu definicjach wskazane jest, że „mową nienawiści” może być dotknięty tylko człowiek lub grupa ludzi, a nie przedmiot, jakim jest książka. Nadawca ponownie podkreślił, że w jego opinii wskazane dosadne porównanie było uprawnione i właściwie uargumentowane, bowiem włączanie w podstawę programową młodych ludzi uprzedzeń, przyzwalanie na dyskredytowanie osiągnięć Unii Europejskiej czy feminizmu, deprecjonowanie ludzi posiadających odmienną orientację seksualną, antagonizowanie grup społecznych ze względu na przekonania, kojarzy się przecież jednoznacznie z faszystowskim reżimem, a także ... z mową nienawiści. Nadawca wskazał, że sprzeciwia się propagowaniu mowy nienawiści oraz opowiada się za prawem do wolności słowa. Nadawca wierzy, że krytyka jest jedną z zasadniczych form wolnej wypowiedzi, a wolność słowa polega właśnie na możliwości wyrażania, każdorazowo odnoszących się do podstaw faktycznych, ocen i sądów. [...] Swoboda wypowiedzi, także krytycznej, jest przejawem istniejącej w Polsce wolności słowa zapewniającej otwarty i pluralistyczny obraz kreowany przez media, wolności słowa, którego strzec winna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zgodnie z jej kompetencjami, wyznaczonymi przez art. 6 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji.

W odpowiedzi na przedmiotowe wystąpienie, Organ w piśmie z dnia 30 września 2022 r. (DPz-WSW.0511.834.9.2022), wskazał, że krytyka podręcznika jest także krytyką jego autora, a epitety użyte przez dziennikarza wobec podręcznika, są również epitetami użytymi wobec prof. Wojciecha Roszkowskiego. Jako przykład Organ przywołał sprawę *Wabl v. Austria*, w której Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: „ETPC”) stwierdził, że nazwanie jednej z gazet „nazistowskim dziennikarstwem” wykracza poza granice politycznej krytyki. W opinii ETPC zwrot użyty w omawianym przypadku nie był koniecznym środkiem wyrażenia krytyki (dr Monika Nowikowska „Granice dozwolonej krytyki prasowej działalności osób pełniących funkcje publiczne”, Legalis 2020). Organ wskazał, że w świetle orzecznictwa krytyka prasowa jest dopuszczalna, ale nie w sposób nieograniczony. Krytyka prasowa przede wszystkim musi być prawdziwa. Za krytykę nieprawdziwą uznawane są te wypowiedzi, które

ukazują opisywane zjawisko w sposób jednostronny i przypisują krytykowanemu ujemne cechy nieznajdujące potwierdzenia w faktach. W związku z tym wypowiedź, w której znalazło się odwołanie do podręcznika dla organizacji faszystowskiej wykracza poza dozwoloną retorykę debaty publicznej i krytyki prasowej, ponieważ narusza dobre imię autora poprzez porównanie go do autorów faszystowskich III Rzeszy. Dobre imię jest definiowane jako dobra opinia, którą cieszy się dana osoba fizyczna lub prawna w społeczeństwie, przy czym Sąd Najwyższy w Wyroku z 29 września 2010 roku podkreślił, iż o zniesławiającym charakterze wypowiedzi nie decyduje jej skutek w postaci reakcji otoczenia powoda, wyrażającej się zmianą nastawienia do niego; chodzi wyłącznie o opinię znajdującą wyraz w poglądach ludzi rozsądnie i uczciwie myślących. Należy zatem badać każdorazowo, czy określona wypowiedź mogła nie tylko u adresata, ale u przeciętnego, rozsądnie zachowującego się człowieka wywołać negatywne oceny i odczucia (V CSK 19/10, OSNC-ZD 2011/B, poz. 37 – M. Zaremba (red.). Prawo prasowe. Komentarz, Lex 2018). Wobec powyższego, Organ podtrzymał ocenę wyrażoną w piśmie z dnia 23 września 2022 roku (DPz-WSW.0511.834.5.2022).

Pismem z dnia 10 października 2022 r., nadawca ponownie zajął stanowisko w sprawie. Wskazał, że nie znajduje podstawy prawnej, na jakiej opierają się nowe zarzuty – zniesławienia i naruszenia dóbr osobistych profesora Wojciecha Roszkowskiego. Niezależnie od tego, nadawca stwierdził, że krytyka dzieła nie jest równoznaczna z krytyką autora tegoż dzieła. W jego opinii, w przywoływanej przez Organ sprawie Andreasa Wabla przeciwko Austrii, ETPC wskazał na wstępie, że art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności odnosi się nie tylko do opinii odbieranych przychylnie lub uznawanych za nieobraźliwe, ale również do tych, które obrażają, szokują lub niepokoją. Dalej zaś Trybunał podkreślił, że ocena czy zakazanie skarżącemu Wablowi używania zwrotu „nazistowskie dziennikarstwo” w tamtym konkretnym, jednostkowym przypadku, powinna być dokonana z uwzględnieniem całokształtu okoliczności, w jakich ten zwrot został użyty. W ramach badania tych okoliczności ETPC zwrócił uwagę między innymi na to, że zarzut odnoszący się do działań nazistowskich był bliski zarzutowi popełnienia przestępstwa w świetle ustawodawstwa austriackiego, że Andreas Wabl swoją krytyczną opinię wobec „Kronen-Zeitung” wygłosił już po zamieszczeniu przez wydawcę gazety sprostowania i oświadczenia pochodzącego od samego Wabla oraz że urażony publikacjami Wabl mógł skorzystać ze środków prawnych zmierzających do zakazania wydawcy gazety publikowania zniesławiających go treści. Po zbadaniu całokształtu okoliczności faktycznych Trybunał orzekł, że w tamtym konkretnym przypadku austriacki Sąd Najwyższy zasadnie zakazał skarżącemu używania określenia „dziennikarstwo nazistowskie” wobec „Kronen-Zeitung”. W opinii nadawcy, w żadnej mierze omawiany wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie stanowi podstawy do przyjęcia, iż co do zasady określenie „nazistowskie dziennikarstwo” wykracza poza granice dopuszczalnej krytyki. Nadawca uznał, że w audycji, w której padła ujemna ocena ww. pozycji, słuchacze mieli możliwość usłyszeć na jakich podstawach oparto miażdżącą ocenę krytykowanego podręcznika.

W odpowiedzi na przedmiotowe wystąpienie, Organ w piśmie z dnia 16 listopada 2022 r. (DPz-WSW.0511.834.12.2022), podtrzymał stanowiska, zawarte w pismach z 23 i 30 września 2022 roku. W opinii Organu, sądy i naukowcy jednoznacznie wyrazili swoje poglądy co do dopuszczalności krytyki wobec dzieła i wobec jego autora. Granica między krytyką ad rem i ad personam jest płynna. Jak słusznie zauważono w doktrynie, krytykowanie czyjejs

działalności zawsze będzie do pewnego stopnia wpływać na ocenę osoby podejmującej się owej działalności. W przypadku wypowiedzi zaprezentowanej na antenie radia TOK FM należy zwrócić uwagę, że owa wypowiedź dotyczyła książki napisanej przez znanego, cenionego historyka, profesora, autora wielu publikacji naukowych, którego monografia najnowszej historii Polski weszła do kanonu opracowań historycznych dotyczących tego okresu. Organ wskazał wyrok z dnia 28 sierpnia 1932 roku, w którym Sąd Najwyższy podkreślił, mówiąc o granicach krytyki: (...) *poniżenie godności ludzkiej obrazonego, będące zasadniczym czynnikiem składowym karygodnej obrazy osobistej, jest samo przez się pojęciem nader luźnym i względnym, bo zależnym od stopnia kultury i uobyczajnienia, od zapastrywań i zwyczajów danego środowiska, od wzajemnego stosunku stron, od ich wrażliwości i uosobienia, od stanowiska i zawodu obrazonego (i honoru zawodowego), a poniekąd nawet od okoliczności zewnętrznych miejsca i czasu - słowem od całego splotu warunków zdolnych uczynkom, słowom lub gestom nadać piętno karygodnej zniewagi* (I. Dobosz. Prawo prasowe, Warszawa 2011, s. 204).

Porównanie pracy znanego historyka do działalności autorów podręczników, które powstawały po 1933 roku w Rzeszy Niemieckiej (III Rzeszy), jest zatem sformułowaniem wyjątkowo obraźliwym i wręcz stygmatyzującym prof. Wojciecha Roszkowskiego. Użyty w piśmie argument, że w żaden sposób nie odnoszono się do autora podręcznika, a tylko krytykowano w dozwolonych granicach sam podręcznik, jest logicznie wątpliwy. Mówiąc o podręczniku, napisanym przez konkretnego autora, odnosimy się przecież i do samego autora. Zwrot użyty w audycji radiowej „podręcznik dla Hitler-Jugend” narzuca wręcz słuchaczom połączenie postaci prof. Wojciecha Roszkowskiego z funkcjonariuszami zbrodniczego systemu. Takie porównanie jest nie tylko obraźliwe, ale powoduje sprowadzenie debaty publicznej na tak ważny temat, jakim jest edukacja historyczna młodzieży, do poziomu najbardziej prymitywnych inwektyw, które mają stworzyć u odbiorców negatywny obraz nie tylko podręcznika, ale również autora krytykowanej pracy.

Na dowód powyższego stwierdzenia Organ przywołał wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 6 czerwca 2011 r. (II AKa 91/11), w którym Sąd wyraził pogląd, że „*krytyka nie powinna być napastliwa ani podyktowana osobistymi animozjami, nie może także zawierać zwrotów rażąco obraźliwych i zniesławiających, nie może być oszczercza czy złośliwa, nie może zmierzać do zniszczenia osobistego przeciwnika. Podkreślono przy tym, iż nie sposób jest ogólnie wyznaczyć granic dozwolonej krytyki, gdyż określają je niepowtarzalne okoliczności danej sprawy*”. Dalej, w tym samym orzeczeniu Sąd Apelacyjny w Lublinie podkreślił, iż: „*Od dziennikarzy - zwłaszcza w świetle regulacji Prawa prasowego - powinno oczekiwać się, że będą kształtować i cywilizować model debaty publicznej a nie obniżać, dostosowując go do poziomu „stosunkowo prostych ludzi, bez aspiracji politycznych”. I nawet jeżeli czasopismo jest adresowane do mało wymagających czytelników, to w żadnej mierze nie oznacza to, by dopuszczalnym było łamanie - pod pretekstem swobody wypowiedzi i prawa społeczeństwa do informacji - standardów wypowiedzi prasowej i krytyki*”.

Granice prawa do krytyki prasowej trafnie ujął prof. Jacek Sobczak: „*Granice legalności krytyki (...) jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 prawa prasowego, stanowiąc przestępstwo. Dziennikarz, który zyskał prawo negatywnej oceny każdej*

działalności twórczej, zawodowej czy publicznej, nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną, nawet jeśli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację” (J. Sobczak, „Prawo prasowe. Komentarz.”, Warszawa 2008, s. 858).

Również Joanna Rupar wskazała, iż *„dozwolona krytyka, zwłaszcza dziennikarska, nie jest bezwarunkowa i zawsze musi mieścić się zarówno w granicach prawa, jak i być w zgodzie z normami społecznymi. Zasady współżycia społecznego, normy prawne, zwłaszcza konstytucyjne, nakazują zachowanie szacunku dla każdego człowieka, w tym również osoby publicznej i liczenie się z jego poczuciem własnej godności, osobistej wartości i użyteczności społecznej. Stąd też krytyka czyjegoś postępowania, zapatrywań czy działalności nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki (w przeciwnym wypadku może stanowić zniesławienie bądź pomówienie, a nie krytykę)”* (J. Rupar, „Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska wobec osób publicznych”, Prokuratura i Prawo, 11/2008, s. 136).

Zważywszy na powyższe Organ wskazał, że krytyka podręcznika prof. Wojciecha Roszkowskiego, aby była rzetelna, zgodnie z orzecnictwem i poglądami doktryny, powinna być ona zgodna z dobrymi obyczajami, a więc pozbawiona przypisywania omawianej książce cech, których ona nie nosi. W opinii Organu, z całą pewnością książka autorstwa prof. Wojciecha Roszkowskiego w żaden sposób nie propaguje wśród młodzieży ideologii nazistowskiej, co zostało stwierdzone na antenie radia TOK FM, bo tylko tak można zinterpretować frazę podręcznik dla Hitler-Jugend. Samo tego typu twierdzenie narusza godność autora, stanowiącą wartość konstytucyjną, gdyż zgodnie z art. 30 Konstytucji przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jej wagę podkreślił też w Wyroku z dnia 4 kwietnia 2001 r. (K11/00) Trybunał Konstytucyjny, który wskazał, że będąc źródłem praw i wolności jednostki, pojęcie godności determinuje sposób ich rozumienia i urzeczywistniania przez państwo. Zakaz naruszania godności człowieka ma charakter bezwzględny i dotyczy wszystkich.

Ponadto, Organ zwrócił uwagę, iż w doktrynie podkreśla się, że krytyka prasowa, która zawiera stwierdzenia obraźliwe, może wyrządzić nieuzasadnioną krzywdę, trudną do naprawienia. Trafnie wskazał Witold Kulesza, że nawet zamieszczenie sprostowania, czy wygrany proces sądowy, tej krzywdy do końca nie naprawiają, a postawione zarzuty dalej funkcjonują w obiegu publicznym (por. W. Kulesza, „Zniesławienie i zniewaga [ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym - zagadnienia podstawowe]”, Warszawa 1987, s. 129).

Dziennikarz dokonujący krytyki, np. dzieł literackich czy naukowych, powinien mieć to zawsze na uwadze i pamiętać o skutkach, jakie jego stwierdzenia mogą wywołać w przestrzeni publicznej. I chociaż organizacja Hitler-Jugend nie została uznana za organizację zbrodniczą w procesie norymberskim, to jednak do dziś jest jednym z symboli III Rzeszy, jako przykład przymusowej indoktrynacji młodzieży przez system totalitarny (por. R. Grunberger, „Historia społeczna III Rzeszy”, Warszawa 1987, t. II. s. 112 i n.).

Organ podkreślił zatem, że krytyka zawsze musi mieć cechy rzetelności oraz staranności, w szczególności w zakresie sprawdzenia wiarygodności informacji i powinna być ograniczona rzeczową potrzebą, a jej forma nie może przekraczać granic zakreślonych odpowiedzialnością za treść podniesionych zarzutów. Należy w tym miejscu podkreślić, że

w audycji omawiano nie sam podręcznik, który ukazał się już po emisji audycji. Krytyki dokonano na podstawie kilku fragmentów, które zostały przez wydawcę zamieszczone na stronie internetowej.

W Postanowieniu z dnia 4 września 2003 r. (IV KKN 502/00), Sąd Najwyższy odniósł się do tego typu działań w następujący sposób: „*Postawienie niesprawdzonego, wedle reguł należytej staranności, zarzutu w zasadzie wyklucza możliwość skutecznego wykazania, iż nastąpiło to w obronie społecznie uzasadnionego interesu i w usprawiedliwionym przekonaniu o jego prawdziwości. Nie może zasłaniać się obroną społecznie uzasadnionego interesu ktoś, kto podnosi przeciw innej osobie niesprawdzony zarzut, nawet gdyby później miało się okazać, iż jest on akurat prawdziwy*”.

Wobec powyższych okoliczności Organ w całości podtrzymał oceny wyrażone w wystąpieniach z 23 i 30 września 2022 roku i zwrócił się do nadawcy o dostosowanie działalności programowej na antenie radia TOK FM do przedstawionych tam stwierdzeń, dodatkowo uzupełnionych argumentacją przytoczoną w przedmiotowym piśmie.

Pismem z dnia 9 grudnia 2022 r., nadawca kolejny raz zajął stanowisko w sprawie, wskazując, że dla zachowania merytoryczności i rzeczowości dalszej korespondencji niezbędne jest ponowne zacytowanie szerszego kontekstu, w jakim w audycji „Pierwsze śniadanie w TOK-u” z dnia 7 czerwca 2022 r. padło określenie „podręcznik dla (...) Hitler-Jugend”: „... i mam wrażenie, że intencją [autorów podręcznika - przypis aut.] jest przekonanie młodych żeby jak najszybciej wyjść z Unii Europejskiej, jak nie teraz to za kilka lat, może oni, przekonanie, że Unia Europejska to zło, przekonanie do ... nie wiem ... eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo może..., bo są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej. Czyta się to jak podręcznik – przepraszam za to porównanie – dla Hitler-Jugend jakiś trochę, chwilami, nie wszędzie, ale chwilami ...”.

Nadawca stwierdził, że nie zgadza się z interpretacją, jakiej dokonano w piśmie z dnia 16 listopada 2022 r. Wskazał, że organizacja Hitler-Jugend do dziś funkcjonuje w powszechnej świadomości jako przykład przymusowej indoktrynacji młodzieży przez system totalitarny. W związku z tym, wysłuchanie całej wypowiedzi o krytykowanym podręczniku nie pozostawiło słuchaczowi wątpliwości, że właśnie w takim znaczeniu użyto tego porównania. Nadawca zwrócił również uwagę, iż zarówno prowadzący, jak i gość audycji, nie sugerowali jakoby przeczytali całe dzieło prof. W. Roszkowskiego. Przeciwnie, wyraźnie wskazali, że ich krytyczne opinie dotyczą udostępnionych na stronie internetowej wydawnictwa Biały Kruk, fragmentów podręcznika. Dla nadawcy nieczytelna jest również relewantność orzeczeń przytoczonych w piśmie z dnia 16 listopada br. z punktu widzenia prowadzonej korespondencji, jak również fakt podejmowanych, w ocenie nadawcy przez Organ, działań w celu ochrony czci i godności profesora, która przysługuje jedynie podmiotowi, którego cześć bądź godność zostały naruszone (z nielicznymi wyjątkami, jak w przypadku uprawnienia osoby bliskiej do wystąpienia w obronie „kultu osoby zmarłej”). Nadawca wskazał również, że ani profesor Wojciech Roszkowski, ani wydawca podręcznika „Historia i Teraźniejszość” nie zgłosili wobec niego żadnych pretensji w związku z przedmiotową audycją, ani też żadną inną.

W opinii Organu, stanowisko nadawcy i przedstawione przez niego argumenty w kolejnych pismach, nie mogą podważyć prawidłowości kwalifikacji naruszenia art. 18 ust. 1 ustawy.

Z uwagi na niniejsze, Organ w piśmie z dnia 2 lutego 2023 r. (znak:

DPz-WSW.0511.834.17.2022) poinformował nadawcę o wszczęciu postępowania w sprawie nałożenia kary pieniężnej na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy, w związku ze stwierdzeniem wystąpienia w audycji treści sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Nadawca został powiadomiony o możliwości zapoznania się z aktami postępowania, zebrany materiałem dowodowym oraz złożenia oświadczenia końcowego w terminie 7 dni od daty otrzymania zawiadomienia. Nadawca powyższe zawiadomienie otrzymał w dniu 2 lutego 2023 r. W swoim piśmie z dnia 9 lutego 2023 r. przedstawił stanowisko, w którym podkreślił, iż akta nie zawierają żadnych dodatkowych dokumentów ani informacji, poza pismami wymienianymi pomiędzy KRRiT bądź jej Przewodniczącym, a Spółką. Wobec powyższego nadawca podtrzymuje swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie oraz przywołaną w swoich pismach argumentację. Nadawca podkreślił, iż Spółka dokłada wszelkich starań, aby nadawać program radiowy na najwyższym poziomie merytorycznym, w tym poprzez nieemitowanie przekazów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Dodatkowo nadawca zwrócił uwagę, że Spółka pozostawała w przekonaniu, iż Przewodniczący KRRiT postanowił zakończyć sprawę pismem z dnia 12 stycznia 2023 roku, które zostało skonkludowane generalnym wezwaniem do unikania porównań „do dzieł nazistowskich, jeśli dla takiej opinii nie ma podstawy faktycznej”. Nadawca zapewnił, iż akceptuje bez zastrzeżeń tę uwagę generalną i nie dokonuje takich nieuzasadnionych porównań. Jednakże, wobec wszczęcia postępowania o ukaranie Spółki, stało się konieczne szczegółowe odniesienie się do argumentacji zawartej w piśmie Przewodniczącego KRRiT z dnia 12 stycznia 2023 r. co zostanie uczynione w odrębnej korespondencji przez pełnomocnika prawnego Spółki.

W piśmie z 9 lutego 2023 r. pełnomocnik Spółki odniósł się do argumentacji przedstawionej przez Przewodniczącego KRRiT w piśmie z 12 stycznia 2023 r. podkreślając, że nie jest prawdą, że prowadzący audycję „uznaje, że książka propaguje ideologią nazistowską”. Prowadzący oraz nadawca uważają natomiast, że ze względu na treści nacechowane emocjonalnie, m.in. stygmatyzujące niektóre osoby czy dyskredytujące idee Unii Europejskiej, podręcznikowi bliżej jest do broszury propagandowej niż do wyważonego dzieła o treści informacyjnej. Pełnomocnik Spółki przyznał, że prowadzący powyższą myśl ujął w sposób dosadny. Pełnomocnik zaprzeczył, że w audycji porównano autorów podręcznika do autorów podręczników dla organizacji hitlerowskich. Wręcz przeciwnie, o prof. W. Roszkowskim kilkakrotnie wypowiadano się pochlebnie, chociaż nie w kontekście podręcznika do HiT. Pełnomocnik Spółki wyraził także zdziwienie wszczęciem postępowania w sprawie ukarania nadawcy, skoro w piśmie z 12 stycznia 2023 r. Przewodniczący KRRiT zwracał uwagę jedynie na „niestosowność” porównania przywołanego przez prowadzącego audycję dziennikarza.

Organ zważył, co następuje.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub przemocy lub dyskryminujących ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność państwową,

przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną lub nawołujących do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym.

Niniejsza audycja narusza art. 18 ust. 1 ustawy propagując działania sprzeczne z prawem (...), poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawiera treści nawołujące do nienawiści i dyskryminujące ze względu na poglądy polityczne, w szczególności poprzez użycie następujących cytatów:

1. *„Wyjdą być może bardzo dumni z faktu, że są dziedzicami spuścizny żołnierzy wyklętych, czy cierpiętą ofiarą, której się cały czas coś należy, a nie dostaje, patrz lekcje na temat: ofiary II Wojny Światowej i niemieckich braków w spełnieniu roszczeń.*
2. *Intencją jest przekonanie młodych, (...) przekonanie do... nie wiem... eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo może... bo są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej. Czyta się to jak podręcznik, przepraszam za to porównanie, dla Hitler-Jugend jakiś taki trochę chwilami, nie wszędzie, ale chwilami.*

W tym miejscu warto wskazać na następujące kwestie:

1. Ofiary II Wojny Światowej jako „cierpiętne ofiary, którym się cały czas coś należy, a nie dostają”

Wskazywanie ofiar II Wojny Światowej jako „cierpiętników” żądających cały czas kompensacji ich cierpień/zadośćuczynienia, jest naruszeniem godności tych ofiar. Zgodnie z normami moralnymi oraz obowiązującymi w całym cywilizowanym świecie normami prawnymi, każdy kto poniósł szkodę (materialną w postaci straty lub niematerialną w postaci krzywdy) winien otrzymać odszkodowanie/zadośćuczynienie (kompensację). Ofiary II Wojny Światowej przez wiele lat wskazywały, że ich straty (materialne) oraz przeżywane cierpienia w żaden sposób nie zostały zrekompensowane. Nie można zapominać, że II Wojna Światowa przyniosła zagładę dla milionów osób. Pogardliwe określanie osób, które domagają się słusznego im zadośćuczynienia jako „cierpiętne” ofiary, którym ciągle się coś należy, jest naruszeniem elementarnych norm moralnych i prawnych – w szczególności naruszeniem godności tych ofiar. Cierpiętnik to – zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego – *»osoba biernie poddająca się cierpieniom albo lubująca się w ich przeżywaniu«*. W przestrzeni publicznej – zwłaszcza w Polsce, na terenie której w niemieckich obozach koncentracyjnych ginęli Żydzi, Polacy i obywatele innych narodowości – powstrzymywanie się od wyszydzania czy pogardzania ofiarami zagłady jest szczególnie istotne.

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka akcentuje to niezwykle mocno – wszelkie formy naigrywania się, pogardzania – zwłaszcza ofiarami II Wojny Światowej – umniejszania ich cierpienia, nie znajdują ochrony w ramach art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (dalej: „EKPC”). Kwestie dotyczące ochrony dobrego imienia/pamięci ofiar II Wojny Światowej pojawiły się w orzecznictwie ETCP kilkakrotnie – od jednej z pierwszych spraw, tj. *X przeciwko Niemcom* (skarga nr 9235/81), gdzie przedmiotem sporu były słowa, że Holokaust to syjonistyczny „szwindel” i mit, do najnowszych np. *Lewit przeciwko Austrii* (orzeczenie z dnia 10 października 2019 r., skarga nr 4782/18), gdzie przedmiotem sporu była

sugestia, że więźniowie niemieckiego obozu koncentracyjnego Mauthausen byli „kryminalistami”. We wszystkich tych przypadkach ETPC stał po stronie obrażanych ofiar II Wojny Światowej, uznając takie wyrażanie za przekroczenie granic wolności słowa.

Linia orzecznicza ETPC w tych sprawach jest bardzo jednolita – w ramach wolności słowa nie jest dozwolone naigrywanie się, poniżanie, wyszydzanie, zniesławianie ofiar wojen, w tym ofiar II Wojny Światowej.

Sprawą, która najlepiej potwierdza taką linię orzeczniczą, a jednocześnie tłumaczy dlaczego ETPC przyjmuje właśnie taką optykę w stosunku do ofiar II Wojny Światowej, jest wyrok w sprawie *PETA przeciwko Niemcom* (orzeczenie ETPC z dnia 8 listopada 2012 r., 43481/09), w której ETPC rozstrzygał kwestie kampanii społecznej, gdzie w celu ochrony praw zwierząt użyto, na plakatach, zdjęć skrajnie wycieńczonych więźniów z niemieckich obozów koncentracyjnych. Zarówno niemieckie sądy, jak i ETPC uznały, że porównywanie cierpienia ludzi w niemieckich obozach do cierpień zwierząt umniejsza cierpienia ofiar, dręczonych w obozach śmierci. Co prawda skarżący do ETPC (czyli stowarzyszenie PETA) podkreślało nie tylko wolność słowa, ale również fakt, że kampania w żaden sposób nie miała na celu znieważania pamięci ofiar Niemców z czasu II Wojny Światowej, umniejszania ich cierpień. Sędziowie ETPC stwierdzili, że *„kiedy ludzie, w obozie koncentracyjnym, nie tylko pochodzenia żydowskiego, lecz również wszystkich innych narodowości, są wykorzystani jako instrument dla popierania praw zwierząt, gdy ich wizerunek jest instrumentalizowany w taki sposób, niewiele miejsca pozostaje dla ich ludzkiej godności.”* Dodali oni jednocześnie, że jeśli tego rodzaju wypowiedzi leżą w obrębie wolności artystycznej, trudno wyobrazić sobie cokolwiek, co pozostawałoby poza nią.

Na zakończenie można również wskazać orzeczenie ETPC w sprawie *Sinkova przeciwko Ukrainie* (orzeczenie ETPC z dnia 27 lutego 2018 r., skarga nr 39496/11). W tej sprawie artystka z Ukrainy, w ramach protestu stworzyła performance, gdzie na Pomniku Wiecznej Chwały smażyła jajka. Została zatrzymana, a następnie ukarana.

Odwołując się do ETPC artystka wskazała, że naruszona została jej wolność słowa. Trybunał wskazał, że samo powoływanie się na wolność słowa – w tym wolność artystyczną – nie chroni przed możliwością ponoszenia odpowiedzialności i nie chroni przed ograniczaniem tej wolności, w granicach stanowionych przez prawo. Trybunał wskazał jednoznacznie, że jest *„wiele sposobów wyrażania swojego zdania, bez obrażania pamięci żołnierzy, którzy stracili swoje życie i bez obrażania uczuć weteranów”* – a taki sposób Trybunał uznał za naruszający pamięć żołnierzy, którzy bronili Ukrainy – często oddając swoje życie – podczas II Wojny Światowej.

2. Autor podręcznika jako były eurodeputowany PiS nawołujący do eksterminacji osób LGBT i rozpowszechniający idee nazistowskie

W audycji wymieniony jest również (z imienia i nazwiska) autor podręcznika prof. Wojciech Roszkowski. To, na co warto zwrócić uwagę, to fakt, że jedną z pierwszych informacji, po wskazaniu nazwiska autora, było przedstawienie go jako *„były eurodeputowany PiS”*. Ta informacja jest kompletnie bez znaczenia dla samej krytyki podręcznika, została jednak podana w celu ukierunkowania słuchacza. W dalszej konieczności deprecjonowano prof. Roszkowskiego, wskazując, że *„brak Anny Radziwiłł i jej wiedzy, doświadczenia, drygu,*

umiejętności i praktyki nauczycielskiej” (którego jak wynika brakuje prof. W. Roszkowskiemu) doprowadził do „gafy” w postaci podręcznika do HiT.

Najmocniejszym jednak zarzutem jest wskazanie prof. W. Roszkowskiego w dwóch aspektach: po pierwsze jako osoby, której intencją (poprzez bycie autorem podręcznika) *„jest przekonanie młodych, (...) przekonanie do... nie wiem... eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo może... bo są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej”* i po drugie jako autora podręcznika dla Hitler-Jugend.

Tego typu porównania wskazane w krótkim czasie, w określonym kontekście: były eurodeputowany PiS-u, którego intencją jest przekonanie młodych do eksterminacji osób LGBT, i który pisze podręcznik dla Hitler-Jugend, jest propagowaniem treści nawołujących do nienawiści. U słuchacza ma wywołać następującą konotację: eurodeputowany PiS – eksterminacja osób LGBT – szerzenie propagandy nazistowskiej. Treści takie wypełniają również znamiona propagowania treści dyskryminujących z uwagi na przekonania polityczne (zrównano bowiem poglądy polityczne prof. W. Roszkowskiego – „były eurodeputowany PiS” z poglądami nazistów oraz osób mordujących osoby nieheteronormatywne) oraz propagowania postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym.

Wydaje się bowiem, że jedynym celem przywołania politycznej afiliacji prof. W. Roszkowskiego (były eurodeputowany PiS) i połączenie tej afiliacji z nawoływaniem do eksterminacji osób LGBT, a także przedstawianiem młodym ludziom hitlerowskich treści (podręcznika dla Hitler-Jugend) było nie tylko obrażenie samego profesora, ale również szerzej – osób, które podzielają poglądy partii Prawo i Sprawiedliwość. Połączono bowiem poglądy/idee partii PiS (poprzez przywołanie jej w kontekście autora podręcznika) z poglądami nazistów, eksterminujących (mordujących) osoby LGBT i przygotowujących propagandowe podręczniki dla młodych nazistów.

Podsumowując powyższe należy wskazać, że celem tej wypowiedzi było:

Po pierwsze naruszenie godności i poniżenie ofiar II Wojny Światowej przedstawiając je jako „cierpiętne ofiary”, które stale się czegoś domagają (w szczególności kompensacji ich cierpień, krzywd i strat).

Po drugie: naruszenie godności konkretnej osoby fizycznej (prof. W. Roszkowskiego) poprzez przedstawienie go jako autora podręcznika, którego intencją jest nawoływanie do przestępstwa (eksterminacji osób LGBT) i przygotowywanie treści dla hitlerowców.

Po trzecie: nawoływanie do nienawiści z uwagi na poglądy polityczne oraz do prezentowania treści dyskryminujących z uwagi na poglądy polityczne, poprzez przywołanie afiliacji politycznej autora podręcznika – wskazanie partii Prawo i Sprawiedliwość – i połączenie nazwy partii politycznej z nawoływaniem do eksterminacji (mordowania/zagłady) osób LGBT i rozpowszechniania treści nazistowskich (poprzez przygotowane odpowiednio podręczniki dla Hitler-Jugend).

W tym miejscu warto wskazać, że w demokratycznym społeczeństwie nie ma miejsca na takie wypowiedzi jak wypowiedź antysemicka (a tak przecież można odczytać „cierpiętne ofiary” – gros ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych to byli Żydzi, którzy przez całe lata podnosili kwestie słusznego i jak najbardziej należącego im odszkodowania/zadośćuczynienia za Holokaust), nie ma również miejsca na „hate speech” czy dyskryminację z uwagi na czyjeś poglądy polityczne.

Porównanie pracy znanego historyka do działalności autorów podręczników, które powstawały po 1933 roku w Rzeszy Niemieckiej (III Rzeszy) i połączenie tego z partią polityczną, dodając do tego intencję nawoływania do morderstw i szerzenia idei nazistowskich, wykraczało poza ramy dozwolonej krytyki podręcznika i jest to taka forma wypowiedzi, która upowszechnia, podżega, promuje lub usprawiedliwia nienawiść opartą na nietolerancji.

Pod „płaszczkiem” krytyki wskazuje się, że były eurodeputowany konkretnej partii (Prawo i Sprawiedliwość) propaguje nawoływanie do zbrodni w stosunku do osób LGBT oraz szerzy idee nazistowskie. Działanie to wydaje się być działaniem „pod z góry założoną tezę”, trudno bowiem inaczej odczytać wypowiedź przywołującą historyczny fakt kandydowania w przeszłości prof. W. Roszkowskiego jako eurodeputowanego PiS – taka informacja nie ma żadnej wagi i znaczenia z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa (cóż bowiem miałyby wnosić w kontekście krytyki podręcznika). Ale połączenie to, tj. były eurodeputowany PiS – eksterminacja osób LGBT – szerzenie treści nazistowskich w swoich podręcznikach, ma odpowiednio „ukierunkować” słuchacza.

Na marginesie należy wskazać, że nadawca sam stwierdził, że krytyczne opinie dotyczą tylko fragmentów podręcznika, udostępnionych na stronie internetowej wydawnictwa Biały Kruk i nie zostały one oparte na wszechstronnej oraz rzetelnej analizie całego utworu. Można zatem uznać, że ta okoliczność wskazuje, że materiał został przygotowany nierzetelnie, a audycja ograniczała się do cytowania wyrywkowych fragmentów książki, po to by uderzać w ofiary II Wojny Światowej, domagające się odszkodowania (nazywając ich „cierpiętnymi” ofiarami, które ciągle czegoś chcą) oraz osoby, które identyfikują się z poglądami partii Prawo i Sprawiedliwość (poprzez wskazanie, że eurodeputowany tej partii nawołuje do eksterminacji osób LGBT i szerzy poglądy nazistowskie). Nie można również nie zauważyć naruszenia dóbr osobistych autora podręcznika.

Przed nałożeniem kary organ dokonał w szczególności analizy art. 10 Konwencji Rady Europy o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, uchwalonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., obowiązującej w Polsce od 19 stycznia 1993 r.

Było to konieczne do stwierdzenia, czy w tym konkretnym przypadku spełniony został test wskazywany przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, tj.:

1. czy ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi przewidziane jest przez prawo;
2. czy jest celowe, czyli czy służy ochronie jednego celów z wymienionych w art. 10 ust. 2 Konwencji;
3. czy ingerencja jest konieczna w demokratycznym społeczeństwie.

Ad. 1 Ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi

Zgodnie z brzmieniem art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, zaś każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Natomiast zgodnie z art. 10 ust. 1 Konwencji Rady Europy każdy ma prawo do swobody wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe.

Stosownie jednak do art. 10 ust. 2 Konwencji, korzystanie z tych wolności pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność, które mogą podlegać takim wymaganiom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

Należy więc podkreślić, że art. 10 ust. 1 Konwencji Rady Europy nie gwarantuje nieograniczonego prawa do swobody wypowiedzi. Odnosi się to także do wypowiedzi dziennikarskiej.

Ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi wskazane jest w art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, zgodnie z którym „audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub przemocy lub dyskryminujących ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność państwową, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną lub nawołujących do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym”.

Dodatkowo art. 12 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1914, dalej: „prawo prasowe”) przewiduje konieczność ochrony dóbr osobistych (w materiałach prasowych) – również w przekazach dziennikarskich,

Zgodnie bowiem z tym artykułem dziennikarz jest obowiązany chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie. Warto tutaj wskazać, że na mocy art. 3 ustawy o radiofonii i telewizji do rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych stosuje się przepisy prawa prasowego, o ile ustawa (o radiofonii i telewizji) nie stanowi inaczej.

Należy także zaznaczyć, że wolność wypowiedzi może być ograniczona poprzez stosowanie normy art. 24 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1360, 2337, 2339, z 2023 r. poz. 326, dalej: „kodeks cywilny”), zgodnie z którym ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie cywilnym może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Dlatego też należy uznać, że szereg przepisów, w tym wyżej wymienione, przewiduje ograniczenia w realizowaniu prawa do wolności wypowiedzi.

Takie stanowisko przyjął Trybunał Konstytucyjny w Wyroku z dnia 11 października 2006 r. (P 3/06, Dz. U. z 2006 r., nr 190, poz. 1409; OTK-A 2006, nr 9, 121), gdzie wskazał, że „*wolność wypowiedzi jest wartością fundamentalną dla państwa prawa, ale nie jest wartością absolutną, ponieważ doznaje ograniczeń, w zakresie prezentowania treści, które ex*

definitione nie mieszczą się w aksjologii demokratycznej przestrzeni prawnej. Ujęte w ten sposób granice swobody wypowiedzi mają swoje odzwierciedlenie w art. 10 ust. 2 Konwencji i art. 18 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji. Obejmują one różne kwestie, lecz ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi pozostają w ścisłym związku „obowiązkami i odpowiedzialnością”, które dotyczą podmiotów korzystających z tego prawa.

Podsumowując: ograniczenie swobody wypowiedzi w materiałach prasowych (audycjach i innych przekazach) jest przewidziane w polskim ustawodawstwie.

Ad. 2 Cele wskazane w art. 10 ust. 2 Konwencji

W dalszej kolejności organ zbadał, czy ograniczenie wynikające z art. 18 ust. 1 i nałożenie na nadawcę kary jest celowe, czyli czy służy ochronie jednego celów z wymienionych w art. 10 ust. 2 Konwencji.

Zgodnie z brzmieniem art. 10 ust. 2 korzystanie z wolności wypowiedzi „może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”.

W niniejszej sprawie potrzeba ograniczenia wolności wypowiedzi wynikała wprost z ochrony moralności i dobrego imienia (co szczegółowo wykazano powyżej), przeciwstawianiu się rozpowszechnianiu treści dyskryminujących oraz nawołujących do nienawiści.

W żadnym demokratycznym społeczeństwie nie można poniżać czy wyszydzać ofiar (zbrodni, przestępstwa, wojen czy stanów wojennych) tylko dlatego, że domagają się rekompensaty za swoje krzywdy. Jest to sprzeczne nie tylko z międzynarodowymi normami prawnymi, ale również z moralnością, dobrem społecznym i elementarnymi zasadami współżycia społecznego.

Nie jest również chroniona taka wypowiedź, której celem jest dyskryminacja z uwagi na poglądy polityczne czy nawoływanie do nienawiści, z tego właśnie powodu.

Ad. 3 Niezbędność ingerencji w wolność wypowiedzi w demokratycznym społeczeństwie.

Przymiotnik „niezbędna” w rozumieniu art. 10 § 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka implikuje istnienie „pilnej potrzeby społecznej”. Jednocześnie należy wykazać, że owa pilna potrzeba ingerencji jest „proporcjonalna do realizacji uprawnionych celów”, zaś powody ingerencji wydają się „właściwe i wystarczające”.

Dokonując subsumpcji pod istniejący stan faktyczny należy zauważyć, że sformułowania użyte podczas audycji, tj. „cierpiętne” ofiary II wojny światowej, stale się czegoś domagające, „*podręcznik dla Hitler-Jugend*” napisany z intencją eksterminacji osób

LGBT przez byłego eurodeputowanego PiS, miały charakter poniżający i przekraczały zasady krytyki dopuszczalnej w przestrzeni publicznej.

Warto w tym miejscu wskazać, że mowa, która jest niezgodna z wartościami ogłoszonymi i gwarantowanymi przez Europejską Konwencję Praw Człowieka, a także przez polskie ustawodawstwo (art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, art. 24 kodeksu cywilnego, art. 12 prawa prasowego), nie jest chroniona na mocy Artykułu 10 (na podstawie Artykułu 17 Konwencji).

Jeśli chodzi o poniżanie całych grup, to w orzecznictwie ETPC wskazano na przykłady takiej mowy, która nie jest chroniona przez art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Były to m.in. wypowiedzi negujące Holokaust, usprawiedliwiające politykę pronazistowską, łączące wszystkich muzułmanów z poważnymi aktami terrorystycznymi lub ukazujące Żydów jako źródło zła w Rosji (tak m.in. wyroki: *Lehideux i Isorni przeciwko Francji*, 23 września 1998 roku, *Garaudy przeciwko Francji* (dec.), nr 65831/01; *Norwood przeciwko Wielkiej Brytanii* (dec.), nr 23131/03; *Witzsch przeciwko Niemcom* (dec.), nr 7485/03; *Pavel Ivanov przeciwko Rosji* (dec.), nr 35222/04).

Podobnie ETPC podchodzi do kwestii wyszydzania ofiar, zwłaszcza ofiar II Wojny Światowej. Dotyczy to wypowiedzi szydzących, kpiących, poniżających, dehumanizujących ofiary wojen/konfliktów zbrojnych (tak m.in. orzeczenia: *X przeciwko Niemcom*, nr 9235/81, *PETA przeciwko Niemcom*, nr 43481/09, *Lewi przeciwko Austrii*, nr 4782/18, *Sinkova przeciwko Ukrainie*, nr 39496/11).

W zakresie dobrego imienia poszczególnych osób fizycznych ETPC często przypomina, że prawo do ochrony dobrego imienia (art. 8 EKPC) musi być również brane pod uwagę przy ocenie ingerencji w wolność słowa. Zadaniem Organu było więc ustalenie odpowiedniej równowagi przy ochronie tych dwóch wartości gwarantowanych przez Konwencję. Co do zasady prawa te bowiem zasługują na taki sam szacunek.

Nie ulega wątpliwości, że przedstawienie autora podręcznika do przedmiotu HiT, historyka z ogromnym dorobkiem, jako osoby nawołującej do popełnienia przestępstwa i jako osoby, która szerzy idee nazistowskie, ma charakter bezprawny. W ocenie bowiem przeciętnie inteligentnego człowieka, pokazanie kogokolwiek jako szerzącego nienawiść, nawołującego do eksterminacji (kogokolwiek), rozpowszechniającego idee nazistowskie – jest naruszeniem godności tej osoby, jeśli jest to informacja nieprawdziwa lub ocena nieuzasadniona i bezpodstawna.

Oczywistym jest przy tym, że podręcznik mógł się nie podobać, choć pewne zdziwienie musi budzić fakt, że – jak przyznał nadawca – osoby rozmawiające o podręczniku nie przeczytały go, oceniając jego wartość jedynie na podstawie jakiś fragmentów. W tym wypadku jednak niechęć do podręcznika przeniosła się na osobę jego autora, a szerzej na autora, który ma konkretne afiliacje polityczne. W ocenie Organu wypowiedzi te urosły do rangi mowy nienawiści i treści dyskryminujących, a tego rodzaju treści nie korzystają z ochrony art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Na zakończenie warto wskazać na orzecznictwo i poglądy doktryny w zakresie ograniczenia wolności wypowiedzi, w kontekście wypowiedzi dziennikarskiej i obowiązków Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

W doktrynie wskazuje się, że „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jako władza publiczna, o której mowa w art. 30 Konstytucji RP, jest zobowiązana do poszanowania i ochrony godności ludzkiej. Oznacza to, że musi (...) podejmować odpowiednie działania w razie naruszania owej godności przez inne podmioty w radiu i telewizji” (Komadowska Anna, Rec.: L. Bosek „Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne”, Warszawa 2012, s. 135 i n.).

Należy wskazać, że art. 18 ust. 1 ustawy, zakazując propagowania działań sprzecznych z prawem oraz z moralnością i dobrem społecznym, pośrednio odnosi się także do zakazu naruszania godności ludzkiej. Jak wskazuje doktryna, *nie ulega jednak wątpliwości, że przepisy tego artykułu odnoszą się do ochrony godności osoby ludzkiej w radiu i telewizji. (...) Naruszanie godności ludzkiej może stanowić (...) propagowanie działań sprzecznych z prawem, ale także postaw i poglądów sprzecznych z moralnością. Przez sprzeczność z prawem, o której mowa w art. 18 ust. 1 RT, należy przy tym rozumieć wszystkie przepisy prawa, w tym, w kontekście ochrony godności ludzkiej, przepisy prawa konstytucyjnego oraz prawa cywilnego. Normy konstytucyjne gwarantujące godność ludzką są bowiem ściśle powiązane z przepisami k.c. dotyczącymi ochrony dóbr osobistych. Trzeba przy tym zwrócić uwagę na to, że przepisy dotyczące godności ludzkiej oraz innych dóbr osobistych są sformułowane w ogólny sposób, pozostawiający stosującym je podmiotom znaczny margines swobody w zakresie definiowania zawartych w nich pojęć oraz decydowania, czy w danym przypadku w istocie doszło do ich naruszenia. Zdefiniowanie godności ludzkiej oraz podjęcie decyzji, czy w danej sytuacji doszło do jej naruszenia, należy więc do Przewodniczącego KRRiT.* (Ewa Godlewska, „Ochrona godności ludzkiej w świetle przepisów o radiofonii i telewizji”, *Palestra* 1-2/2016, s.100.).

W orzecznictwie wiele razy pojawiły się kwestie związane z ochroną godności ludzkiej, zniesławieniem czy naruszeniem dóbr osobistych oraz granic dozwolonej krytyki w przekazach prasowych.

Poza ramy krytyki wykracza takie zachowanie, które nie odnosi się do faktów, a opiera jedynie na ocenach sformułowanych za pomocą pejoratywnych przymiotników (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2000 r., V KKN 181/98).

Zgodnie z Wyrokiem Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 2009 r. (I CSK 528/08, LEX nr 1211189): *Warunkiem zgodności z prawem publikowania przez prasę ujemnych ocen i opinii krytycznych jest rzetelność takiego działania i jego zgodność z zasadami współżycia społecznego. Z tego punktu widzenia znaczenie mają motywy, którymi kierowała się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię. Potrzebne jest ustalenie, czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie bądź podważenie jej dobrej opinii, którą się cieszy, czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego. Wymaga to zdefiniowania tego interesu i ustalenia, czy i w czym przejawia się – ze względu na treść wypowiedzi – potrzeba jej opublikowania dla ochrony tego interesu. Dla rzetelności wypowiedzi ma zaś znaczenie, czy uwzględnia ona wszystkie okoliczności, które przy zachowaniu szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych dziennikarz powinien wziąć pod uwagę (art. 12 ust. 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe).*

Dziennikarze mają prawo do opisywania zdarzeń mogących bulwersować społeczeństwo. Istnieje jednak wymóg, by odbywało się to z zachowaniem zawodowej staranności i rzetelności w gromadzeniu i wykorzystywaniu materiałów. *Znoszące*

bezprawność działania w ochronie usprawiedliwionego interesu społecznego wymaga zastosowania właściwych środków służących jego ochronie. Nie stanowi właściwego środka służącego ochronie usprawiedliwionego interesu społecznego nierzetelny komentarz, wykorzystany z naruszeniem obowiązku przewidzianego w art. 12 ustawy z 1985 r. Prawo prasowe. (Wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 2007 r., V CSK 192/07, LEX nr 619680).

Judykatura sądowa potwierdza w swych orzeczeniach powyższą zasadę, podkreślając, iż *w odniesieniu do krytyki prasowej nadrzędnym interesem społecznym jest uzyskiwanie informacji prawdziwej co do faktów i dokonywanie ocen adekwatnych do nich* (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 lutego 1992 r., I ACr 364/91).

Zgodnie z Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 28 grudnia 2018 r., (sygn. akt II AKa 218/18): *Cechy typologiczne debaty to właściwy, reprezentatywny, przedstawiający różne opcje dobór dyskutantów czy ekspertów, ważność (atrakcyjność) tematu, który nie może być zbyt znany czy opracowany, umiejętność wyważenia roli prowadzącego, który nie powinien być apodyktyczny, ale nie może też pozwolić, by debata przerodziła się w kakofoniczny wielogłos czy kłótnię (zob. W. Pisarek (red.), Słownik terminologii medialnej, Kraków 2006). Jak z tego wynika, debata ma charakter uporządkowany, sformalizowany, najczęściej toczy się z udziałem prowadzącego (moderatora), a jej istota polega na rozwiązaniu określonego problemu czy przedstawieniu określonej sprawy.*

Warto również wspomnieć, iż w dniu 3 kwietnia 2023 r. Sąd Rejonowy w Sokółce uznał, iż nastąpiło zniesławienie funkcjonariuszy Straży Granicznej poprzez porównanie ich do członków formacji uznanej za zbrodniczą, tj. do członków oddziałów SS.

Również w doktrynie wskazuje się na granice dozwolonej krytyki dziennikarskiej.

Joanna Rupar („Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska wobec osób publicznych”, Prokuratura i Prawo, 11/2008, s. 136-137) podkreśla, że *istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia o zgodności z prawem lub też bezprawności krytyki jest to, czy zawiera ona argumenty w postaci obrony uzasadnionego interesu (przede wszystkim społecznego), czy też stwierdzenia wskazujące, iż kierowała się ona głównie chęcią dokuczenia osobie krytykowanej (np. przeciwnikowi politycznemu, urzędnikowi itp.), poniżenia jej lub ośmieszenia w opinii innych osób. Autorka stwierdza, że krytyka czyjegoś postępowania, zapatrywań czy działalności nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki (w przeciwnym wypadku może stanowić zniesławienie bądź pomówienie, a nie krytykę. Gdy zaś chodzi o wyrażoną w art. 5 k.c. zasadę współzycia społecznego, to mamy głównie na myśli stosowanie form krytyki zgodnych z dobrymi obyczajami, pozbawionych polemicznych wyzwisk, nieuzasadnionego przypisywania utworowi (artykułowi, programowi czy innej formie w jakiej krytyka jest wyrażona) cech, których on nie nosi, oraz nienaruszanie zasad dziennikarskiej etyki zawodowej. Krytyka na niewłaściwe postępowanie określonych osób musi mieć jednakże cechy rzetelności oraz staranności (w szczególności w zakresie sprawdzenia wiarygodności informacji) i powinna być ograniczona rzeczą potrzebną, a jej forma nie może przekraczać granic zakreślonych odpowiedzialnością za treść podniesionych zarzutów. Należy tu podkreślić, iż przekraczająca granice społecznie akceptowanej formy krytyka, nawet jeśli będzie uzasadniona słusznym celem i istotnością poruszanego problemu, nie będzie mogła być uznana za dozwoloną”.*

Wobec powyższego należy w niniejszej sprawie stwierdzić, że nadawca dopuścił się naruszenia art. 18 ust. 1 ustawy poprzez rozpowszechnienie w programie TOK FM -

Pierwsze Radio Informacyjne, audycji pt. „Pierwsze śniadanie w TOK-u”, wyemitowanej w dniu 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40, propagującej działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawierającej treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące.

II.

Mając powyższe na uwadze, działając na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy, postanowiono jak w sentencji.

Zgodnie z art. 53 ust. 1 ustawy, jeżeli nadawca narusza obowiązek wynikający z przepisu art. 18 ust. 1 ustawy, Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną w wysokości do 50% rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przeznaczoną do nadawania programu uwzględniając zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy oraz jego możliwości finansowe.

Opłata za dysponowanie częstotliwością do nadawania programu wynosi 177 950 zł. (słownie: sto siedemdziesiąt siedem tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych). W związku z tym górna granica kary wynosi 88 975 zł. (słownie: osiemdziesiąt osiem tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt pięć złotych).

Wymierzając karę organ uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w przytoczonym powyżej przepisie, tj. zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy oraz jego możliwości finansowe.

Przy ustalaniu kary pieniężnej Organ kierował się przesłankami określonymi w przywołanym art. 53 ust. 1 ustawy, tj. zakresem i stopniem szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalnością nadawcy oraz jego możliwościami finansowymi. Stopień i zakres szkodliwości naruszenia zostały określone przez Organ w kontekście rodzaju i intensywności naruszenia. Tak jak Organ wskazał już powyżej, naruszenie prawa, którego dopuścił się nadawca, było naruszeniem istotnym. Stopień szkodliwości naruszenia był zatem wyższy niż znikomy.

Kierując się ustawowymi dyrektywami wymiaru kary, Organ wziął pod uwagę również fakt, że nadawca w związku z dotychczasową działalnością nie był dotychczas karany.

Ponadto Organ wyjaśnia, że kara pieniężna nakładana jest niezależnie od winy, co oznacza, że kwestia zawinionych działań lub zaniechań określonych osób zależnych w jakikolwiek sposób od nadawcy nie może mieć wpływu na kwestię zastosowania przepisu art. 53 ust. 1 ustawy, w sytuacji, gdy w świetle stanu faktycznego konkretnej sprawy, zostały wypełnione przewidziane w nim przesłanki nakazujące nałożenie kary pieniężnej.

W związku z powyższym, w okolicznościach tej konkretnej sprawy, została wymierzona kara w wysokości 80 000 złotych (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych), tj. poniżej górnej jej wysokości.

Przy ocenie sprawy Organ uwzględnił również treść art. 189f § 1 pkt 1 kpa, który stanowi, iż organ administracji publicznej, w drodze decyzji, odstępuje od nałożenia administracyjnej kary pieniężnej i poprzestaje na pouczeniu, jeżeli waga naruszenia prawa jest znikoma, a strona zaprzestała naruszania prawa. Organ odstępuje od nałożenia kary pieniężnej w sytuacji, gdy obie przesłanki wymienione w powyższym przepisie wystąpią łącznie.

W ocenie Organu nie można jednak w przedmiotowej sprawie mówić o znikomej wadze naruszenia, z uwagi na charakter dóbr, które zostały naruszone w wyniku działania nadawcy. Mając powyższe na uwadze, Organ stwierdził, że w rozważanym przypadku waga naruszenia prawa nie jest znikoma, co zwalnia Organ od analizy drugiej przesłanki odstąpienia od nałożenia kary pieniężnej, określonej w art. 189f § 1 pkt 1 kpa, tj. czy strona zaprzestała naruszania prawa.

W przedmiotowej sprawie nie zachodzi również okoliczność, o której mowa w art. 189f § 1 pkt 2 kpa, tj. za to samo zachowanie prawomocną decyzją na stronę została uprzednio nałożona administracyjna kara pieniężna przez inny uprawniony organ administracji publicznej lub strona została prawomocnie ukarana za wykroczenie lub wykroczenie skarbowe, lub prawomocnie skazana za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe i uprzednia kara spełnia cele, dla których miałyby być nałożona administracyjna kara pieniężna. Zgodnie z art. 189f § 2 kpa w przypadkach innych niż wymienione w § 1, jeżeli pozwoli to na spełnienie celów, dla których miałyby być nałożona administracyjna kara pieniężna, organ administracji publicznej, w drodze postanowienia, może wyznaczyć stronie termin do przedstawienia dowodów potwierdzających: 1) usunięcie naruszenia prawa lub 2) powiadomienie właściwych podmiotów o stwierdzonym naruszeniu prawa, określając termin i sposób powiadomienia. Zgodnie z § 3 jeżeli strona przedstawiła dowody, potwierdzające wykonanie postanowienia, organ administracji publicznej odstępuje od nałożenia administracyjnej kary pieniężnej i poprzestaje na pouczeniu. W doktrynie wskazuje się, że *podjęcie tego rozstrzygnięcia możliwe jest jedynie wówczas, gdy organ administracji publicznej ustali na podstawie okoliczności konkretnej sprawy, uwzględniając w szczególności właściwości podmiotowe strony, że sam fakt wszczęcia postępowania w sprawie i znalezienia się przez nią w sytuacji realnego zagrożenia nałożeniem i wymierzeniem sankcji doprowadzi do zrealizowania w konkretnym przypadku założonych dla danej sankcji celów* (zob. S. Gajewski, Kodeks postępowania administracyjnego. Nowe instytucje. Komentarz do rozdziałów 5a, 8a, 14 oraz działów IV i VIII a KPA, Warszawa 2017).

Wobec powyższych ustaleń, działając na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy w związku ze stwierdzeniem naruszenia art. 18 ust. 1 ustawy postanowiono jak w sentencji.

Pouczenie

Zgodnie z art. 56 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji, w związku z art. 479²⁸ § 1 ust. 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1805, z późn. zm.), stronie przysługuje odwołanie od niniejszej decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Gospodarczego za pośrednictwem Organu w terminie miesiąca od dnia doręczenia niniejszej decyzji.

Zgodnie z art. 3 ust. 2 pkt 9 w zw. z art. 33 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 755, 807, 956, 2186.), od odwołania od decyzji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pobiera się opłatę stałą w kwocie 3000 zł.

Zgodnie z art. 103 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd może przyznać zwolnienie od kosztów sądowych osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej niebędącej osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną, jeżeli wykazała, że nie ma dostatecznych środków na ich uiszczenie. Na podstawie art. 105 ust. 1 ww. ustawy, wniosek

o przyznanie zwolnienia od kosztów sądowych należy zgłosić na piśmie lub ustnie do protokołu w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona lub już się toczy.

Stosownie do treści art. 117 § 1, § 3 i § 4 Kodeksu postępowania cywilnego, strona zwolniona przez sąd od kosztów sądowych w całości lub w części, może domagać się ustanowienia adwokata albo radcy prawnego. Osoba prawna lub inna jednostka organizacyjna, której ustawa przyznaje zdolność sądową, niezwolniona przez sąd od kosztów sądowych, może się domagać ustanowienia adwokata lub radcy prawnego, jeżeli wykaże, że nie ma dostatecznych środków na poniesienie kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego. Wniosek o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego strona zgłasza wraz z wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych lub osobno, na piśmie lub ustnie do protokołu, w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona albo już się toczy.



Maciej Świrski

Otrzymują:

- Inforadio Sp. z o.o.
ul. Czerska 8/10
00 - 732 Warszawa

- a/a